Egzemplarz obowiązkowy
Nakład 540 egz.
dnia 31/12. 192[illegible]

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Rok VII. Rzeszów, dnia 31 grudnia 1926. Nr. 53.

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru 20 groszy

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:
Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . 30 gr.
W tekscie . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . 10 „
Ogłoszenia . . . . . 5 „
Kolumna 6-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: U progu Nowego Roku. — Wybory Rabina w Rzeszowie. — Wywiad z R. Dmowskim. — Ograniczenie spekulacji mieszkaniowej. — Ratujcie młodzież.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

U PROGU NOWEGO ROKU.

Stoimy u progu nowego roku. Przeżyliśmy sporo zdarzeń i wrażeń, które zapełniły już kartę historji nowej Polski i przejdą do jej dziejów, przyszłym pokoleniom. Nam wszystkim powinno leżeć na sercu dobro państwa i narodu. Gdzie byliśmy — to powinniśmy sobie upamiętnić. Dokąd dążymy - o tem powinniśmy wiedzieć. Jeśli kroczymy złą drogą, należy z niej zawrócić Uczyńmy krótki, treściwy rachunek sumienia.

Polskie kresy zachodnie i wschodnie muszą być otaczane szczególną naszą opieką. Czy tej opieki doznały one? Czy przypadkowo nie jest odwrotnie? Uderzmy się w piersi! Wybory na Górnym Śląsku mówią za wszystko. Jesteśmy ustępliwi w stosunku do mniejszości narodowych, a co najgorsze zrzekamy się na ich korzyść przyrodzonych każdemu państwu praw. Nie wykorzystujemy przywilejów traktatów pokojowych o rugach uprawnionych.

Na kresach zachodnich jesteśmy niedołężni. To samo widać na wschodnich kresach Polski. Tam ciągłe zmiany, dezorganizując zespół administracyjny od r. 1918, spowodowały i powodują dążności separastyczne. Sprawa „hurtków“ i proces komunistyczy w Włodzimierzu są tylko małą kroplą w olbrzymim zbiorniku knowań przeciw Polsce.

Z dwóch stron kresów Polski, od wschodu i zachodu nadciągają groźne chmury, do których zbierania się sami rękę przykładamy.

A tymczasem w całej Polsce, na całym jej obszarze, zamykamy rok stary niepomyślnie. Rozprężenie praworządności znaczy swoje ślady na życiu społecznem, oraz większa drożyzna pociąga sobą nędzę społeczeństwa. Każdy miesiąc przynosi od początku roku przeciętnie zwyżkę cen trzyprocentową!

Prosimy o zajrzenie do urzędowej statystyki kosztów utrzymania, podającej wykaz wzrostu cen artykułow pierwszej potrzeby w różnych miastach Polski. Mimo, że nie jest ścisła, że jest raczaj optymistyczna, wykazuje ona w ostatnich dwóch miesiącach zwyżkę ponad siedem procent.

Podwyższenie taryfy kolejowej wzmoże drożyznę. Uczciwi kupcy podwyższą o tę różnicę towary — a nieuczciwi wyzyskają, by nieuczciwie, zarobić. Dzisiaj na porządku dziennym zgłaszają upadek fiirmy, istniejące od kilkadziesiąt lat. Niedawno we Lwowie zgłosiła upadłość firma, licząca 150 lat życia. Cóż zatem mówić o drobnym kupcu? Co o przemysłowcu, dorabiającym się dopiero, co wreszcie o robotniku, który musi podwyższać cenę zarobku?

Położenie gospodarcze państwa jest pod znakiem bardzo ciężkiego przesilenia. Nigdy tak ciężko nie było. W jaki sposób reaguje urzędnik, kupiec, pracodawca, robotnik, rolnik, najmita, na groźną lawinę nędzy, która się stacza na niego?

Nie reaguje już wcale, jest własnem położeniem steroryzowany. Opuścił dłonie i czeka, ze słowiańską czeka cierpliwością, co dalej będzie.

Wykorzzytują to położenie żywioły wrogie Polsce. Obyśmy byli złymi prorokami, lecz przewidujemy wzrost komunizmu w Polsce. Proces w Włodzimierzu, jest znowu tylko małym epizodem olbrzymiej agitacji komunistów. O tem mogłyby wiele powiedzieć wywiady śledcze, wywiadowcze, o tem jasno zresztą powiedzieli komuniści czynem: Wybory do Kas Chorych w Warszawie są policzkiem dla narodu polskiego, nie mówiąc już o tem, iż wykazały właściwą centralę ruchu komunistycznego.

Człowiek niewierzący, lub chwiejny w wierze, chętnie daje posłuch nowinkom religijnym. W mętnej wodzie najlepiej łowić ryby. W społecznej Polsce mętna jest woda. Co chwila brud i męty wyrzucają na jej powierzchnię dziwolągi, które jeśli się namnożą, zatkają otwór zdrowej krynicy. Wiara ojców naszych jest naszą wiarą, dalecy jesteśmy od scholastycyzmu, toleracja powinna być naszem zawołaniem. Ale tolerancja religijna musi mieć swoje granice. Mieliśmy światłych i zasłużonych mężów w narodzie niekatolickich wyznań. Ale biada nam, jeśli damy posłuch i tolerancję sekciarstwu. Jeśli nie stłumimy w zarodku szerzących się nowych „wyznań“ produkowanych przez mateczki Kozłowskie, przez Hodurów itp. Cóż wówczas stanie się z naszą młodzieżą, co z naszemi dziećmi, co z ludem wiejskiem? Kościół katolicki jest zagrożony.

Wszystkie przejawy życia mają swoje zło w jednej przyczynie: „Chleba — i cyrku!“ wołają zgłodniałe tłumy. Cyrku już teraz nie potrzebujemy. Cyrkiem stała się cała arena życia społecznego i politycznego w Polsce. Na jego tle wyrasta współczesna niemoralność. Nietylko sekciarskie nowinki są w Polsce tolerowane. Jesteśmy wyzuci ze wstydu. Spójrzmy tylko na życie rodzinne, spojrzmy również na życie naszej młodzieży. Niejednokrotnie podnosiliśmy głos publiczny o szerzącej się gangrenie moralnej wśród szkolnej młodzieży. Należałoby uczynić statystykę morderstw, zabójstw i samobójstw w Polsce roku 1926. Ogarnęłoby nas przerażenie, wstręt i odraza. Czarna karta w życiu moralnem naszego społeczeństwa! Więc i tu źle, nawet i duch zatruty? Co będzie — i dokąd dążymy? Czy polska prasa spełnia swój obowiązek naprawy moralności? Czemu niezdrową senzacją, pornografją i kokainizującemi środkami usypia czujność obywateli? Biada nam, gdy z drogi tej nie zejdzie się i nie otworzy wrzód naszej przeczystej, zdrowej w zgodzie z Bogiem i sumieniem tradycji!

Roczny bilans jest smutny, przerażający. Jednak opuszczać rąk nie wolno. Musimy się ratować, musimy skierować nawę Rzeczypospolitej do cichej wreszcie przystani. **Obowiązkiem każdego prawego Polaka, obowiązkiem narodowo myślącego obywatela jest stanąć natychmiast w szeregi pracowników społecznych. Zbudujmy arkę, i wnieśmy do niej wszystko, co ocalać z potopu powinno. Słońce musi zajaśnieć, a gdy wody opadną, damy początek nowemu życiu w Polsce. A zatem w szeregach Obozu Wielkiej Polski i w pracy dla Jej dobra nie powinno zabraknąć dzisiaj nikogo.**

Wybory Rabina w Rzeszowie.

Zwycięstwo ortodoksów nad sjonistami.

Żydzi rzeszowscy mają nowego rabina w osobie P. Levy'ego. Dlaczego „Ziemia“ o tem pisze? wszak dla nas katolików powinno być obojętnem, czy rabinem jest p. Levy, czyby nim został kontrkandydat p. Steinberg?

Już nie ze względów lokalnych, a także ze względów ogólnych, chociaż walka wyborcza na małym rozegrała się terenie, nie jest to sprawa obojętna. Sjoniści chcieli wygrać wybory rabina celem rozbicia obecnego zarządu Kahału i zawładnięcia nim, by następnie wywierać przemożny wpływ na rządy w mieście.

Ze względów państwowych nie jest również obojętnem, czy sjoniści, czy ortodoksi górą. Już bowiem za austrjackich czasów ortodoksi byli patrją rządową, czyli państwową, mamy prawo twierdzić, że i dzisiaj w wolnej Polsce żydzi ortodoksi tą partją są i zostaną, w przeciwieństwie do sjonistów, którzy dali nam liczne dowody i podczas wojny i po wojnie, że nietylko państwo polskie jest im obojętne, lecz przeciwnie wysilali się na Kongresach sjonistycznych i w różnych enuncjacjach do Ligi Narodów, by państwu szkodzić, gdyż w słabości państwa polskiego widzieli swoją siłę i urzeczywistnienie swego programu.

W walce o rabina w Rzeszowie zmierzyły się dwa obozy: ortodoksi pod przewodnictwem Dr. Hochfelda i sjoniści pod przewodnictwem Dr. Thona, rabina krakowskiego i posła z okręgu rzeszowskiego. Dr. Hochfeld zwyciężył, a Dr. Thon upadł.

Upadł ten p. Dr. Thon, na którego przy wyborach sejmowych padły wszystkie głosy żydowskie, ten Dr. Thon, który w Sejmie przewodzi sjonistami i któremu przy wyborach rabina exekutywa sjonistyczna kazała p. Steinberga przeprowadzić.

Sjoniści ponieśli porażkę. Niech to otrzeźwi naszych szabesgojów, którzy tak skwapliwie łączą się przy każdej sposobności (wybory do Kasy chorych) z nimi, podczas gdy sami żydzi w Rzeszowie otrzeźwieli, i sjonizm w ich oczach zbankrutował.

Szczegóły głosowania przedstawiają się następująco: na 900 uprawnionych głosowało 800, z czego prawie wszystkie głosy padły na P. Levy'ego, gdyż tylko 3 głosy otrzymał kandydat sjonistów, Steinberg.

Wywiad z R. Dmowskim
o Obozie Wielkiej Polski

„Kurjer Warszawski“ ogłosił interesujący wywiad swego współpracownika p. F. P. z Romanem Dmowskim. Podajemy go poniżej:

Przed rozpoczęciem właściwej rozmowy pan Dmowski wskazał sprawozdawcy cały szereg listów wczorajszej poczty od różnych osobistości z Pomorza, Wileńszczyzny, Wielkopolski, kresów, zgłaszających się do współpracy. Było ich sporo.

— Czy dużo otrzymuje pan podobnych listów?

— To jest mniej więcej codzienna porcja.

— Co skłoniło pana do podjęcia inicjatywy utworzenia Obozu Wielkiej Polski?

Inicjatywa „Obozu“.

— To sprawa dość dawna. Od początku istnienia naszego obecnego państwa, patrzyłem na organizację polityczną w istniejących dziś stronnictwach, jako na rzecz tymczasową, przeżytek stosunków przedwojennych. Zdawało mi się, że samo życie wykaże jej niezdrowy charakter, że ludzie rychło zrozumieją potrzebę oparcia jej na innych podstawach. Dlatego to do ostatnich czasów trzymałem się zdaleka od polityki bieżącej. Wybrany, że tak powiem „zaocznie“ do pierwszego sejmu, pozostałem w nim do końca raczej, jako obserwator, niż uczestnik jego prac, przy ostatnich zaś wyborach odmówiłem postawienia mej kandydatury. Życie coraz jaskrawiej wykazywało, że rozbicie na mnóstwo stronnictw coraz bardziej ubezwładnia nasz naród, hamuje organizację i rozwój państwa.

P. T. PRENUMERATORÓW

zalegających z przedpłatą prosimy usilnie o wpłacenie tejże załączonemi poprzednio czekami P. K. O.

Zwracałem nieraz uwagę naszych polityków na ten niezdrowy stan rzeczy, mając nadzieję, że będzie możliwe w drodze zbliżenia poszczególnych stronnictw doprowadzić je do zlania w większe całości. Niestety rozwój szedł w kierunku przeciwnym. Liczba stronnictw raczej rosła.

Z drugiej strony sama organizacja poszczególnych stronnictw poszła w kierunku fałszywym. Zbyt szerokie pole dano inicjatywie od dołu, zamiast ześrodkować kierownictwo polityki w ręku niewielu ludzi, obdarzonych zaufaniem, co jedynie umożliwia głębszą i silniejszą myśl polityczną, zarówno jak sprężyste i konsekwentne działanie. Bezwład polityczny społeczeństwa stawał się coraz większy. Tylko przy podobnym bezwładzie możliwy był przewrót majowy, osiągnięty nie tak wielkiemi siłami. Po zamachu majowym czuło się już wyraźnie, co można było w pewnej mierze stwierdzić przedtem, że szerokie koła narodu czują się, jak ciało bez głowy, że w kraju niema politycznego kierownictwa.

Wytworzyło się dziwne, karykaturalne wprost położenie. Nikt nie wiedział, do czego dążą żywioły rządzące, miało się nawet i ma się ciągle wrażenie, że one same niejasno zdają sobie sprawę z celów, jakim mają służyć. W stronnictwach również nie było widać, ażeby miały jakiś wyraźny cel na dziś i widziały jasno drogi, po których iść należy. Wśród myślących żywiołów społeczeństwa zapanowało poczucie niepewności, zależności losów kraju od przypadków i bezradność narodu wobec tego niebezpiecznego położenia. Inicjatywa ruszenia z tego martwego punktu sama się narzucała. Wolałbym, aby podjął ją ktoś młodszy, mający więcej świeżych sił odemnie, mający obok innych, tak silną pobudkę do działania, jak ambicje osobiste, ktorych ja, niestety, jestem pozbawiony.

Pośpiech w pracy.

— Dlaczego pan położył taki szczególny nacisk na pośpiech w pracy?

— W ostatnich czasach zjawił się jeszcze inny motyw, który nakazał zabrać się niezwłocznie do tej pracy i robić ją w przyśpieszonem tempie. Mam poczucie i poczucie to podziela wielu ludzi, że kraj nasz znajduje się w przededniu niebezpiecznych komplikacji politycznych, z któremi radzenia sobie nie można pozostawić rządowi, z któremi będzie sobie mógł poradzić jedynie zorganizowany należycie naród. Świadomość tego, com tu powiedział, tak wyraźnie istniała w licznych umysłach, że gdy się zjawiła inicjatywa, razem z nią zjawił się bardzo liczny zastęp ludzi, nie mający wcale potrzeby dyskutowania, aby się zrozumieć. To nie ja stworzyłem Obóz Wielkiej Polski. Istniał on już oddawna, potrzeba było tylko bodźca do organizacji i obóz stanął odrazu do pracy.

Na zjeździe poznańskim dnia 4-go grudnia kilkuset ludzi, których większość poraz pierwszy spotkała się z sobą przy jednej pracy, robiła takie wrażenie, jakby od lat wielu wspólnie pracowało.

— Czy sądzi pan wszakże, że tej zgodności nastroju odpowie zgranie tych ludzi w pracy?

— To jest sprawa nieco dłuższa. Organizacja Obozu posiada typ, do którego ludzie nie są przyzwyczajeni. Mam wrażenie, że wszystkim on przemawia do przekonania, że wszyscy uznają konieczność takiego właśnie typu organizacji. Przekonanie wszakże rzecz inna, a inna nawyknienia. Trzeba będzie pewną pracę włożyć we wdrożenie ludzi w nowe metody pracy, uchronienie ich od inercyjnego nawracania ku dawnym metodom. Pragnienie jednak stworzenia rzeczy duższej i mocnej, jest tak gorące, że ten trening, zdaniem mojem szybko pójdzie.

Stosunek stronnictw.

— Jaki jest stosunek stronnictw do Obozu Wielkiej Polski?

— W każdem z istniejących stronnictw narodowych, bez wyjątku, spotyka się mniejszą lub większą ilość ludzi, odnoszących się do Obozu Wielkiej Polski bez entuzjazmu, a nawet niechętnie. Zbyt wiele widziałem w życiu, abym się temu dziwił. Ludzie zrastają się z pewnemi metodami działania, przywiązują się do nich i nawet, gdy logika im mówi, że te formy się przeżyły, instynktownie usiłują je ratować. Najtrudniej jest z ludźmi, stojącemi na czele stronnictw, odpowiedzielnemi za nie i to jest całkiem zrozumiałe. Pośród członków wszakże tych stronnictw, nawet bardzo czynnych do niedawna w ich szeregach, zjawia się coraz większa liczba ludzi, zgłaszających się z własnej inicjatywy do pracy w Obozie. Mamy nawet ochotników ze stronnictw lewicy. Ot widział pan przed chwilą list, który dziś otrzymałem od członka P. P. S z Pomorza, który sam się zgłasza i ofiaruje się przyprowadzić kilku towarzyszy. Jest to właściwie ilustracja tych przemian w psychice społeczeństwa, o której mówiłem na zjeździe w Poznaniu. **Gdy chodzi o współpracowników** z dotychczasowych stronnictw, najwięcej ma ich Obóz Wielkiej Polski z pośród Narodowej Demokracji, raz dlatego, że to jest najliczniejsze stronnictwo w kraju; powtóre, że ideologja, z której ono wyrosło, najwięcej jest zbliżona do ideologji obozu W. P., wyrażonej w jego deklaracji; po trzecie wreszcie dlatego, że tam było najwięcej ludzi, pragnących współpracować ze mną, mających nawet żal do mnie, żem się zdala od czynnej polityki trzymał. Obok tego staje do pracy wielu ludzi, którzy się byli odsunęli od Związku ludowo-narodowego. Muszę wszakże stwierdzić, że między tymi, a ludźmi innych stronnictw, którzy się w Obozie Wielkiej Polski szeregują, nie czuje dotychczas najmniejszych różnic w sposobie traktowania zadań organizacji. Najwięcej cieszy mnie zjawienie się liczne w tej pracy ludzi nowych, którzy bądź trzymali się dotychczas zdala od polityki i stronnictw, bądź niedawno skończyli swe studja i w żadnym kierunku się nie zaangażowali. Za szczególnie cennych uważam tych, którzy przeszli przez wojsko i którzy wdrożeni są do organizacji hierarchicznej, a nie rozsmakowali się w dyskusjach.

Program.

— Nie jednemu, z którym rozmawiałem, brak jest stanowiska Obozu Wielkiej Polski w sprawie ustroju państwa i w sprawach gospodarczych...

— Prawda — odpowiada p. Dmowski. — ogłoszona w Poznaniu deklaracja nie jest programem politycznym. Pozwala ona zaledwie ogólnie przewidywać, jaki ten program być może. Jasny, konkretny program uważam, za pierwszy warunek wszelkiej, konsekwentnej polityki i Obóz W. P. taki program mieć musi. Nie trzeba wszakże zapominać, że żyjemy w okresie wielkiego przełomu w Europie, zarówno politycznego, jak i gospodarczego i przy ścisłych związkach, jakie istnieją pomiędzy wszystkiemi krajami Europy, program dla jednego kraju nie może być formułowany w oderwaniu od współczesnej rzeczywistości europejskiej. Przyszłość niektórych zagadnień, jakby we mgle dopiero się zarysowuje. Niemniej przeto wiele rzeczy już dojrzało do sformułowania, w innych zaś trzeba mieć przynajmniej stanowisko tymczasowe. O naszym stanowisku w poszczególnych zagadnieniach polityki gospodarczej i społecznej ogół polski niezadługo się dowie. W ciągu stycznia i lutego ukażą się w szeregu zeszytów wskazania programowe Obozu Wielkiej Polski. Tytuły najpierwszych będą: „Zagadnienie rządu", Polityka a gospodarstwo", „Praworządność", „Polityka finansowa", „Polityka zagraniczna", „Ustrój państwowy", „Armja", „Zagadnienie pracy".

ODEZWA

do Szanownych Wyborców

Okręgu Województwa Lwowskiego.

Powołany zrządzeniem Opatrzności i wolą Szanownych Wyborców na członka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w miejsce nieodżałowanej i świętej pamięci Senatora, Dra Ernesta Adama, wielkiego i dobrze zasłużonego Obywatela i Patrjoty, pragnę — jakkolwiek niezdolny — w myśl Jego hasła: „Oświata i Dobrobyt" spełniać ten zaszczytny, wielki i odpowiedzialny obowiązek dla dobra Państwa Polskiego, jak również dla dobra i pożytku Powiatów, Gmin i Wyborców mojego Okręgu t. j. Województwa Lwowskiego.

Dlatego też proszę najgoręcej Szanownych Wyborców o łaskawą pomoc moralną i poparcie, ażebym mógł się ze swych czynności i obowiązków jak najlepiej i najpożyteczniej wywiązać. Ze względu na ciężkie, obecne warunki polityczne, gospodarcze i życiowe, wzajemna pomoc i łączność jest bardzo wskazana i konieczna, to też obowiązkiem moim będzie zetknąć się z najszerszemi warstwami ludności mojego Okręgu wyborczego, wysłuchać jej życzeń, próśb i zażaleń, a w miarę możności i słuszności spełniać je, przy pomocy Kół Senackich i Poselskich, oraz odnośnych Władz.

Ponieważ Okręg wyborczy Województwa Lwowskiego do Senatu jest bardzo rozległy, bo liczy 27 powiatów z 1.700 wsiami, miastami i miasteczkami, więc nie będę mógł wszędzie osobiście zebrań i sprawozdań urządzić — przeto proszę Szanownych Wyborców zwracać się do mnie **listownie** we wszelkich sprawach, dotyczących powiatów, wsi, miast, stowarzyszeń, spółdzielni i t. p., lub pojedynczych osób.

Życzenia, prośby, czy zażalenia proszę układać zrozumiale, krótko, **z podaniem prawdziwych faktów i świadków,** oraz z podaniem dokładnego adresu, ażebym mógł odpowiedzieć, jak odnośną sprawę załatwiłem, lub co uczynić potrzeba.

Na wiece i zebrania — w miarę czasu — będę przybywał, proszę tylko o wcześniejszą **wiadomość.**

Oświadczam niniejszem, że uważam za najpierwszy mój obowiązek przychodzić z pomocą, radą i ratunkiem każdemu pokrzywdzonemu ubogiemu i nieszczęśliwemu Wyborcy.

Wkońcu wyrażam życzenie i usilną prośbę: **Dążmy wszyscy do zgody, jedności i sprawiedliwości,** okażmy więcej rzetelnej i planowej pracy we wszystkich przejawach naszego życia narodowego i gospodarczego, a mniej waśni, narzekań i niezadowolenia, oprzyjmy życie nasze prywatne i polityczne na uczciwych i chrześcijańskich zasadach, — a wtedy odrodzi się i zajaśnieje Rzeczpospolita Polska, oparta silnie na zadowoleniu, dobrobycie i miłości jak najszerszych warstw ludowych.

„Tak nam dopomóż Bóg"!

Kreślę się z bratniem pozdrowieniem
Wasz zastępca
Wojciech Wiącek.

Adres: Machów, poczta Tarnobrzeg, Województwo Lwowskie, albo **Warszawa — Senat.**

Ograniczenie spekulacji mieszkaniowej.

Projekt dekretu w sprawie wynajmu mieszkań.

Projekt dekretu o wynajmie mieszkań zawiera m. i. następujące postanowienia:

1) Właścicielowi domu, względnie lokalu, nie wolno będzie odmówić wynajmu mieszkania (pokoju) bez ostatecznej i rzeczywiście uzasadniającej przyczyny.

2) Pobieranie jakichkolwiek opłat przy zmianie właściciela lokalu, czy t. zw. „odstępnego" zostaje bezwarunkowo zakazane; co do cen komornego nie wolno będzie pobierać przy wynajmie opłat wyższych od ustawowych; w nowych domach będą mogły być doliczone ceny nieco wyższe, ale nigdy wygórowane.

3) Zostaje wprowadzony przymus ujawniania lokali przez właścicieli domów, bądź lokatorów — drogą wywieszania karty na bramie i natychmiastowe zarejestrowania wolnego lokalu w ewidencji urzędu, któremu zostanie powierzona rejestracja.

4) Urzędy rejestracji mieszkań powstaną przy magistratach i będą funkcjonowały pod nadzorem władzy administracyjnej; do obowiązku ich należeć będzie wspomniana rejestracja wolnych lokali, oraz kierowanie tam osób, poszukujących mieszkań.

5) Sprawy wynikłe na tle dekretu, jak np. odmowa właściciela wynajmu wolnego lokalu itd., będą rozpatrywane przez powołane specjalne do życia komisje rozjemcze, w skład których wejdą właściciele domów i przedstawiciele lokatorów. Komisje te będą rozstrzygały spory w trybie przyspieszonym i będą działały raczej, jako organ pomocniczy i opinjodawczy przy władzy administracyjnej.

6) Kary za pogwałcenie postanowień dekretu zostały ustanowione na: a) grzywny do 25 tyś. złotych, b) więzienie do 6 sześciu miesięcy lub obie kary łącznie. Orzecznictwo i egzekutywa we wszystkich sprawach, wynikłych z mocy dekretu należeć będą do władz administracyjnych i od orzeczeń tych będzie można w ciągu dni siedmiu odwołać się do sądu, jednak odwołanie nie będzie wstrzymywało wykonania nakazu.

Dekret został dopiero przesłany przez Ministerstwo spraw wewnętrznych do Ministerstwa sprawiedliwości, które ma co do niego wyrazić swoją opinję.

RATUJMY MŁODZIEŻ!

Mało się u nas zwraca uwagi, że komunizm groźny jest nietyle państwu, jako ustrojowi politycznemu, ile społeczeństwu, w którego moralne podstawy godzi. Mowa tu jest o komuniźmie polskim, który zatacza coraz szersze kręgi wsród młodzieży. Kiedy w początkach komunizm usiłował zagnieździć się wśród starszego społeczeństwa, głównie w sferach ludności robotniczej, to od ostatniego zjazdu III Międzynarodówki skierował on swoją propagandę niemal wyłącznie ku młodzieży — i trzeba przyznać — niestety — nie bez powodzenia.

Z raportów policji śledczej, z informacyj osób niepokojących się o przyszłość naszej młodzieży, wiadomo, że dziś już i szkoła średnia posiada swoje jaczejki komunistyczne.

Komunizm jest nadto w „Strzelcu", w Związkach młodzieży wiejskiej". Ogarnia on umysły, zapalne i niezrównoważone. Zastępy młodzieży komunistycznej w Polsce rosną z dnia na dzień. Wystarczy tylko wskazać na cyfrę komunistów-akademików, otwarcie już swoją wrogość do państwa polskiego manifestujących!

Jakież są tego zjawiska przyczyny?

Pierwsza to nędza. Komuniści nie szczędzą pieniędzy na propagandę, korzystają z nędzy kształcącej się młodzieży, podsuwają marny grosz, aby młode dusze znieprawić. Znane są władzom naszym jednostki z powiatów lidzkiego, nowogródzkiego, a także biłgorajskiego i hrubieszowskiego, które pełnią funkcje płatnych agitatorów antypaństwowych. Jednostki te — to byli abiturjenci polskich szkół średnich — dziś bez zajęcia, bez środków do kształcenia się, lub możności zarobkowania — to proletarjat umysłowy ostatnich lat.

Ale jest i druga — moralna. Komunizm nie przystaje tak łatwo do polskiej duszy, jak do rosyjskiej, niemieckiej, angielskiej. Nie przystaje dlatego, że jest poglądem nawskroś intelektualnym. Polacy nie są intelektualistami, dlatego komunizm musiał zupełnie metody swoje na gruncie polskim przekształcić. Ośrodki duszy polskiej młodzieży są natury emocjonalnej, a skutkiem tego ściśle związane z jej życiem moralnem. I oto w te najczulsze punkty uderza komunizm swoją propagandą, siejąc demoralizację, rozbudzając zmysłowość młodzieży, osłabiając jej odporność moralną, niszcząc jej nerwy. Dopiero na tem trzęsawisku bagiennem sieją komuniści zatrute kwiaty szyderstwa z religji, Kościoła, duchowieństwa. A reszta — narzucenie komunistycznej religji — przychodzi już bardzo łatwo.

I tak oto planowo i powoli dokonywa się przeróbka duszy polskiej młodzieży w kuźni komunistycznej. W tej sytuacji zasadniczą jest rzeczą, jak wielkiem ułatwieniem w tej robocie jest z ducha obecnych czasów płynący prąd użycia, wyrażający się w przeróżnych formach mody, zabawy, lektury i wszelkiego rodzaju sztuki. Korzysta z tej ogólnej deprawacji propaganda komunistyczna i obfite na takim gruncie zbiera żniwo. Kurs demoralizacji, jakiej młodzież obecnie podlega, stanowi według metod propagandy komunistycznej tylko wstępną klasę kursu wyższego, politycznego.

I to znów druga strona zagadnienia.

Chcąc walczyć z komunizmem skutecznie, nie można się ograniczać do zwalczania jego zewnętrznych objawów. Komunizm jest jak febra, której rozszerzeniu sprzyja tło malaryczne. Trzeba więc najprzód grunta osuszyć z błota, nędzy, bezrobocia i demoralizacji wśród młodzieży, a komunizm ustanie, zniknie z gruntu polskiego jak niezdrowy, niezrosły z nim zatruty owoc.

Lecz któż o tem ma pomyśleć? Zdaje się że nigdy nie otwierało się większe pole pracy przed związkami rodzicielskiemi, ani przed radami pedagogicznemi, jak dziś. W pierwszym rzędzie winien się tą sprawą zająć polski „Związek Zrzeszeń Rodzicielskich", powtóre jest to obowiązek wszelkiej opieki szkolnej, czy ją reprezentują rodzice, czy władze. Nie możemy dopuścić, aby nam uwodzono bezkarnie naszą młodzież.

W Polsce istniało zawsze zrozumienie i poczucie doniosłości sprawy wychowania, bo u nas młodzież się miłuje. Wolno więc wierzyć, że z chwilą, gdy ta sprawa raz się stanie przedmiotem powszechnego zainteresowania, już będzie doprowadzona do pomyślnego rozwiązania. Trzeba tylko spieszyć z czynami.

Myśl oderwana.

Gdyby można było z serc naszych wyrwać nienawiść! Od dawna jej wzdęte fale pietrzą się gwałtownie, to znowu opadają, aby po krótkim okresie znowu rozlać się niszczącą do koła powodzią. Nieraz przez długie lata narody grzęzły w jej topielach zabojczych, a wszystkie wielkie katastrofy dziejowe za tło swe mają nienawiść. I oto po długiej nocy w oczekiwaniu różowego świtu, doczekaliśmy się smutnej doby, kiedy otoczyło nas dokoła huczące morze nienawiści, a na chmurnem niebie żadna nie świeci gwiazda nadziei.

W takiej chwili dobrze jest myślą wstecz się cofnąć, przebić wyobraźnią mroki przeszłości, aby dociec, kędy jest źródło tej zatrutej wody, jaki jej bieg i łożysko?

Nienawiść ma swoje długie i bolesne dzieje. W zaraniu życia wylęgła się, niby jaszczurka, jako instynkt samozachowawczy wystąpiła w walce o byt, zasyczała zawiścią w sercu kainowem, a potem rozpuściła niszczące zagony po rozległych murawach historji, znacząc swe przejście dymem pożogi i stosami trupów. Szczuła na siebie rasy, plemiona, narody i rody, grupy społeczne i jednostki; wywoływała krwawe wojny polityczne domowe i krwawe rewolucje, waśniła poszczególne warstwy społeczne, powodowała zbrodnie stanu, mordy partyjne i pospolite zabójstwa, nurzała się w posoce ludzkiej i dyszała zemstą.

Jak nić czerwona snuje się nienawiść na kartach historji od symbolicznej maczugi Kainowej, aż do gilotyny, od pierwsaego buntu niewolników, aż do walki stanów. Przyjmuje na się rozmaite kształty, występuje w objawach wielorakich, sączy się jadem wstrętu rasowego, wybucha ogniem fanatyzmu, warczy jak pies na łańcuchu w stosunkach sługi do pana, pokonanego ciemięzcy. Aż w końcu z piersi wydziedziczonych wybucha, jak „zemsty grom, ludu gniew" na zgubę możnych, uprzywilejowanych.

Nienawiść jest tak odwieczna, jak miłość i tak z miłością splątana, że dwa te instynkty żywiołowe zdają się mieć jedno wspólne źródło, gdyż miłość często przechodzi w nienawiść, a zaś nienawiść niekiedy bywa początkiem miłości. I gorzej nawet bywa: powstaje ona nawet tam, gdzie miłość gościć winna — oto nienawiść zapala nawet płomień wojny domowej, rzuca swój smoczy posiew w łono państw i społeczeństw, a nawet wciska się w ciche zagrody rodzinne, gdzie postać nie powinna.

I oto patrzymy na walki bratobójcze synów jednego narodu, lub rodu.

Czy nie czas jednak wejrzeć w siebie i dostrzec, dostrzec wreszcie, jak nad tem bezbrzeżnem morzem nienawiści unosi się wysoko symbol miłości, prosty krzyż drewniany, do którego niezliczone rzesze, niby rozbitki na dziejowej fali, wyciągają ramiona omdlałe. Czy nie czas, byśmy przynajmniej my, w Polsce czynić zaczęli wszystko przez miłość i przez tę miłość byśmy się stali ofiarami, siebie poświęcający, byśmy nie przez nienawiść do innych, a przez miłość do Polski ścigali zło, tępili to, co Polsce szkodzi, byśmy w tej miłości tak byli bezbrzeżni, że przez nią nie tylko usuniemy chwasty dusz polskich, ale przekujemy je na naszą modłę, ale nauczymy je miłości żarliwej, w płomieniach nawet karnej.

W jedności siła.

Wśród szerokich mas społeczeństwa nurtują żywiołowe prądy, skierowane ku skupieniu się i ku obronie wspólnych interesów. Szczególnie da się to zaobserwować śród warstwy kupców i rzemieślników polskich, postawionych specjalnemi naszemi warunkami w szczególnie ciężkie położenie. Wśród nich hasło w „jedności siła", nabiera nieprzeciętnego znaczenia. Należy się szczere uznanie tym wszystkim, którzy mimo trudów codziennej, ciężkiej pracy, znajdują dość czasu i dobrej woli, aby łącznie we wspólnym wysiłku, zastanowić się nad ciężkiem nad wyraz położeniem naszego drobnego handlu i rzemiosła.

W tych warunkach, tem silniejsza staje się potrzeba żywego kontaktu drobnego handlu i rzemiosła zarówno z ciałami ustawodawczemi jak i z organizacjami bratnich stowarzyszeń kupieckich, pozatem należy częściej, niż dotychczas uświadamiać opinję społeczną o położeniu handlu i rzemiosł drogą wieców oraz zjazdów.

Mało kto jest uświadomionym o ogólnej sytuacji miast polskich i mieszczaństwa polskiego w całokształcie życia gospodarczego państwa.

Złe warunki życia stworzyły, iż handel i rzemiosło jest jak ten chory, który dźwignąć się nie może, gdyż przytłaczają go ciężkie kamienie naszych swoistych, gospodarczych grzechów. Jednym z takich kamieni, dźwiganie którego jest pracą Syzyfa, jest fakt uszczuplenia kapitałów obrotowych i brak specjalnych akcyj i pomocy kredytowej dla drobnego handlu i rzemiosła. Pomoc taką winien dać rząd, zaś sfery gospodarcze winne się zastanowić nad organizacją takiej samopomocy, któraby realizację pomocy rządowej zdołała ułatwić. Kierujące czynniki drobnego handlu i rzemiosła winny wykazywać twórczą energję i płodną myśl, ogarniającą potrzeby sfer rzemieślniczo kupieckich całego Państwa.

Głos miast winien być w Polsce silnym i rozległym, gdyż centralizuje on kulturę narodu i jest ostatecznym wyrazem siły gospodarczej całego społeczeństwa, które powinno docenić wagę interesów miejskich, rdzeniem i kością pacierzową, których jest — polski handel i polskie rzemiosło.

Jeżeli społeczeństwo nieuświadomione i zdezorjentowane walczyło często i z handlem i rzemiosłem polskiem, to prowadziło ono politykę bezwzględnie samobójczą, antynarodową i antypaństwową, nie można sobie bowiem wyobrazić możliwości normalnego rozwoju jakiegokolwiek Państwa nowożytnego, w którem dławiony i zabijany jest element najbardziej liczny i najbardziej twórczy w miastach, to jest handel i rzemiosło. A tak jest właśnie, niestety u nas!.

W szczególności więc; olbrzymie w stosunku do możności i do obrotów, świadczenia podatkowe i socjalne, ingerencja Państwa i samorządów w dziedzinę, która winna być pozostawioną inicjatywie przywatnej, będącej niestety tak niesłychanie ciągle paraliżowaną i to nietylko przez etatyzację, ale i przez nasze ustawodawstwo, niepozwalające się dźwignąć naszemu życiu gospodarczemu, które spychane jest na najniższy poziom swego rozwoju, na krawędzi którego widać już otchłań nędzy! Takiemu ustawodawstwu należy położyć kres i dlatego właśnie konieczne są reformy, których handel i rzemiosło oczekuje od Rządu. *„Rozwój."*

POPIERAJCIE CELE T. S. L.

Zapisujcie się na członków z wkładką roczną 2 Zł (Biuro T. S. L., gmach „Sokoła", codziennie od 5—7.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za serdeczną i pełną poświęcenia opiekę, jaką otaczał w ostatnich latach życia naszą śp. Ukochaną Matkę, — a w szczególności za gotowość w niesieniu pomocy każdej chwili w długich miesiącach ostatniej jej choroby składają JWPanu Dr. Zdzisławowi Maurerowi z głębi serca płynące podziękowanie.

281 *Kulpińscy i Ruczkowie.*

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, a przedewszystkiem Ks. Prałatowi Michałowi Tokarskiemu, Ks. Gwardjanowi Wawrzaszkowi, Ks. Kanonikowi Pilszakowi i Ks. Kapelanowi Kisielowi, za wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym śp. Naszej Drogiej Matki, Przyjaciołom i Znajomym, którzy w ciężkich dniach okazywali nam tyle serca i dobroci — składamy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać!

283 *Kulpińscy i Ruczkowie.*

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy łączyli się z nami w serdecznym żalu, i którzy oddali ostatnią przysługę śp. Henrykowi Bieniaszowi, a w szczególności Wb. Ks. Łukasiewiczowi, Twu Lutni, Pp. Kolegom, licznie przybyłym i całej PT. Publiczności, składają serdeczne podziękowanie.

Matka i żona.

ZWYCZAJNE

XVI. Walne Zgromadzenie

Członków Tow. Pryw. Gimn. Żeńsk. w Rzeszowie, odbędzie się w lokalu Tow. w dnia 9 stycznia 1927. o godz. 4 popołudniu (w razie braku kompletu o godz. 4·30 bez względu na komplet) z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Sprawozdanie Skarbnika,
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
5) Wybory nowego Zarządu,
6) Wnioski i interpelacje.

sekretarz: 52 prezes:
Władysław Dubas. *Dr. Krogulski.*

KRONIKA.

Odczyt. Dnia 3 stycznia 1927 r. 6·30 wieczorem w sali „Sokoła" wygłosi posłanka pani Ładzina odczyt „Lourdes" z obrazami świetlnemi. Wstęp przy wejściu 30 gr, młodzież 15 gr. Czysty dochód na Świetlicę dla ubogich dzieci.

Krakowskie, Akademickie Koło Rzeszowiaków powtarza znaną z humoru komedję Hennequin'a i Weber'a pt. „Codziennie o piątej", dnia 1-go stycznia 1927 r. Znany tamtegoroczny zespół daje nam rękojmię, że ubawimy się szczerze i wesoło. Wszystkich przyciągnie zapewne nietylko treść tej doskonałej komedji, ale i cel, na jaki to przedstawienie jest urządzone. Dochód z przedstawienia „Codziennie o piątej" jak i komedji „Nasza Żonusia", która będzie grana 4-go stycznia 1927 r. jest przeznaczony na cele samopomocy akademickiej. W przerwach muzyka 17 p. p.

Z ruchu robotniczego w Rzeszowie. Za przykładem chrześcijańskich dozorców domowych, którzy pomimo iż są najmniej uświadomieni, pierwsi poznali się na obłudzie socjalistycznej, a opuściwszy tamte szeregi, założyli Związek chrześcijański, poszli obecnie metalowcy. Na zebraniu, odbytem w niedzielę, dnia 19 grudnia, postanowili zorganizować się pod sztandarem chrześcijańskim. Wybrano Zarząd, który po zalegalizowaniu dokonanem w Polskiem Zjednoczeniu chrześć. związków zawodowych w Kra-

Najlepsza pasta do obuwia.

kowie, w najbliższych dniach rozpocznie swoją działalność. Jest to pocieszającym objawem, że robotnicy zrozumieli nareszcie, iż tylko w związkach chrześcijańskich mogą skutecznie pracować nad poprawą swojego bytu i nad dolą robotników. Życzymy metalowcom szybkiego rozwoju ich Związku, aby w krótkim czasie stali się silną organizacją, tak jak chrześcijański Związek dozorców domowych. Mamy przytem nadzieję, iż za przykładem metalowców pójdą i inne zawody i zorganizują się pod sztandarem chrześcijańskim.

Co gra kino? „Kino Muzeum“ wyświetla wspaniały dramat w 10 aktach pt. „Noce Paryskie“. Następny program wyświetlany będzie od soboty pt. „Marynarz na dnie morza“, w głównej roli słynny komik amerykański Buster Kaeton.

Nowe bogactwa kraju. Firma Standard Oel Company, wiercąc w poszukiwaniu ropy w Luczy pod Kołomyją, natrafiła na wielki pokład soli kamiennej, grubości 30 mt., a długości 3 klm.— Pokłady te znacznie przewyższają swoim obszarem kopalnie soli kamiennej w Wieliczce. Istnieje przypuszczenie, że sól kamienna w okolicach tych znajduje się w daleko większych kompleksach. Według obliczeń fachowców, odkryty pokład zawiera około 400 miljonów ton soli, wartości ponad 40 miljardów złotych.

Nowelizacja ustawy emerytalnej. Ministerstwo Skarbu opracowało nowelę do ustawy emerytalnej, w której zwalnia emerytów od uiszczania opłaty emerytalnej i kasuje potrącenie tej opłaty przy podwyższeniu poborów urzędnika w związku z awansem, lub też uzyskaniem szczebla wyższego w danej kategorji płacy. Tym urzędnikom, którym do służby czynnej przyznaną została pewna ilość lat do t. zw. wysługi lat, będą mogły być te lata zaliczone do emerytury, jednak za wpłaceniem za cały okres wkładek emerytalnych. Postanowienie to nie tyczy jedynie tych urzędników państwowych, którzy ze służby w państwie zaborczem przeszli do służby w państwie polskiem.

† **Z kroniki żałobnej.** W dniu 23 bm. zmarła w naszem mieście po długiem i pracowitem życiu śp. Matylda Kulpińska, wieloletnia jego mieszkanka i obywatelka. Wychowana w tradycjach 63 roku, który przeżyła, jako dziecko, ideałów tych wiernie strzegła całe życie, przeszczepiając je w serca dzieci i wnuków. W ostatnich latach życia tworzyła piękny typ matrony polskiej, jednając sobie miłość i szacunek wszystkich tych, którzy się z nią zetnęli. Pozostawiła troje dzieci: Marję, nauczycielkę przy szkole św. Jadwigi, Stanisława, dyrektora Pow. Kasy Oszcz. w Brzeżanach i Zofję, zamężną za prof. gimn. Dr. Ruczką. Tłumny pogrzeb, jaki się odbył w dniu 25 b. m., był wyrazem powszechnej czci, otaczającej zmarłą. Cześć Jej pamięci.

OGŁOSZENIA.

Telefon Nr. 143. Telefon Nr. 143.
Do handlu
J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie
nadszedł
najlepszy
Tran leczniczy
w oryginalnych flaszkach
oraz
Tranowa Emulsja Scotta.
250

Węgiel górnośląski i jaworznicki
oraz
Drzewo sosnowe, bukowe i olszowe
po cenach konkurencyjnych
poleca
Składnica Kółek Roln.
w Rzeszowie.

WYRÓB KOŁDER pod gwarancją.
Płótna
Materje
Flanele
Barchany
Bieliznę
trykotową
Dr. Jägera

KOCE
poleca
ROBERT DONTH
W RZESZOWIE ul. 3-go Maja L. 2.
Kapelusze
Krawaty
Rękawiczki
Pończochy
Skarpetki
Chusteczki
WYRÓB BIELIZNY według zamówień.

Zwyczajne
Walne Zgromadzenie
Spółki Węglowo-Naftowej „Chmielnik“
Spółki z ogran. odpow.

odbędzie się dnia 16 stycznia 1927, w niedzielę o godz. 10 przed południem, w sali „Sokoła“ w Rzeszowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Wal. Zebrania.
2. Roczne sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewiz.
3. Wniosek na podwyższenie kapitału zakładowego conajmniej 25 Zł. na każdego członka. Uzyskana w ten sposób gotówka będzie przeznaczona na uruchomienie przedsiębiorstwa. Każdy spólnik winien wpłacić na Walnem Zgromadzeniu na ręce Zarządu uchwaloną kwotę tytułem podwyżki.
4. Powzięcie uchwały, że osoby, które jakieś kwoty do Spółki wpłaciły — jednak deklaracji notarjalnej celem przystąpienia do Spółki nie podpisały, mają w dniu Walnego Zgromadzenia, w obecności zaproszonego notarjusza podpisać na własny koszt potrzebną deklarację notarjalną, gdyż w przeciwnym razie będą wykreślone z listy członków, a kwoty wpłacone będą użyte na pokrycie szkody wyrządzonej przez nie Spółce.
5. Wniosek Rady Nadzorczej na zmianę statutu o przeniesieniu siedziby Zarządu do Rzeszowa.
6. Wnioski członków.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 11 przed południem, w sali „Sokoła“ w Rzeszowie, bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd Spółki:
Rudnicki Władysław Inż. Żurowski Jan
260 *Kuna Tomasz.*

ZAKŁAD KRAWIECKI
POD FIRMĄ
Eustachy Kotowicz
przy ul. 3-go Maja L. 30.
poleca swe znane z szyku i elegancji,
UBRANIA CYWILNE, WOJSKOWE, MUNDURKI STUDENCKIE
jakoteż dla Przewielebnego Duchowieństwa
tak z własnego jak i dostarczonego materjału.
Na składzie:
materje z pierwszorzędnych fabryk bieskich i zagranicznych, oraz czapki wojskowe studenckie i urzędowe własnego wyrobu.
CENY UMIARKOWANE. NAJŚWIEŻSZE ŻURNALE.
Obsługa szybka i rzetelna.
Na raty
DLA PP. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW
ceny przystępne.

MAGAZYN GALANTERYJNY
Kazimierza Salwacha
w Rzeszowie, ul. Kościuszki
poleca w wielkim wyborze:
Reformy weł., Kamizelki męskie weł., Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Parasole.
Bieliznę męską.
Krawaty, Rękawiczki wełniane i skórkowe. Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe. Ceraty na stoły.
Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki — Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams. — Przybory podróżne Teki na akta.
Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skory, i t. p. Struny i przybory do inst. muzycznych. Nici, bawełny i wszelkie przybory do szycia i haftu.
6—? 188

Składnica Kółek Roln.
w Rzeszowie.
Piwo Okocimskie
pasteryzowane w oryginalnych flaszkach
do nabycia
we wszystkich sklepach spożywczych Składnicy.
2—? 239

J. SCHAITTER I SPÓŁKA
w Rzeszowie
poleca
najwydatniejsze
ESSENCJE
do wyrobu
LIKIERÓW I WÓDEK
MONOPOLOWY SPIRYTUS
do celów domowo-leczniczych.
251

Wieczorny Kurs Handlowy dla dorosłych.
Wpisy przyjmuje L. BUCZYŃSKI, Rzeszów, Krakowska 31. 257

W TANI i DOBRY OPAŁ
zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej
„JEDNOŚĆ“
w Rzeszowie, ulica Krakowska
(obok rampy kolejowej).
WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO WĘGLA
Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

Perlmuttera Ultramaryna!
Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich.
Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.
Wszędzie do nabycia.
10—52 176

Krzysztoń Karol Sołonka powiat Rzeszów, unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez PKU Rzeszów. 264

Reklama jest dźwignią handlu!

KONJAKI WHISKY **Winkelhausen** RUMY ARAKI
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.
Generalne Przedstawicielstwo: TADEUSZ OSIŃSKI, Lwów, Akademicka 16.

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Dr. Józef Liwo. — Z Drukarni Udziałowej w Rzeszowie (przedtem Arvaya)